Rok II. 22 czerwca 1930. Nr. 22.

DZWONECZEK

DODATEK TYGODNIOWY DO „DZWONU NIEDZIELNEGO“ Nr. 25

Boże Ciało.

Święto Bożego Ciała, jak wam dziatki wiadomo, ustanowione zostało przez Kościół św. na to, by specjalną publiczną cześć oddać Panu Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Właściwie uroczystość tę powinnibyśmy byli obchodzić we Wielki Czwartek, t. j. w ten sam dzień, w którym Pan Jezus Chleb i Wino, w Najśw. Ciało i Krew swą zamienił; ale pamiątka Ostatniej Wieczerzy łączy się bezpośrednio z męką Zbawiciela, dlatego też trudno się wtedy weselić i cieszyć.

Dzień Bożego Ciała powinien być dla każdego z was dniem radości i szczęścia. Dziecko dobre, kochające swych rodziców, cieszy się, jak widzi lub słyszy pochwały na cześć ojca lub matki. Tak też i wy cieszcie się, jeśli naprawdę Pana Jezusa kochacie, że Bóg wasz jest tak czczony, że Go obnoszą i ludziom pokazują, i że każdy, koło którego Chrystus Pan w procesji przejdzie, chyli kornie czoło, przyklęka i czci swego Boga.

Szczęście powinno rozpierać wasze serduszka na widok samego Chrystusa, niesionego w Monstrancji! Wdzięczni musicie być, szczególnie wy, coście już do serc waszych Boga przyjęli, że ten Bóg wśród nas żyje, że wciąż jest z nami, ciągle pragnie zstępować do naszych serc i nigdy, nigdy nas nie opuści!

Starajcie się w skupieniu rozważać sobie w sercu dobroć Pana Jezusa; a On sam w tem rozmyślaniu z pewnością wam dopomoże. Idąc zaś na procesję, nie myślcie o waszem ubraniu, ani o tem kogo tam spotkacie, z kim porozmawiacie, ale idźcie z takiem uczuciem, jak ci, którzy za życia Pana Jezusa na ziemi, szli słuchać Jego boskich nauk. Wpatrujcie się w krzyże, w obrazy niesione i całą myśl waszą przykujcie całą siłą woli do tej publicznej czci Bogu oddawanej.

Wtedy Pan Jezus, przechodząc koło was zleje na wasze główki i serduszka zdrój łask; a gdy was jeszcze pobłogosławi, wstąpi w was moc, która dopomoże wam do trwania przy Bogu przez całe życie. *Dr. Estreicherowa.*

Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament.

O pochwalony bądź, Jezu Chryste,
Coś za nas Krew dał i Ciało czyste,
Coś je zamienił na chleb i wino,
Abyś nas zbawiał za swą przyczyną!
O, pochwalony zawsze i wszędzie
Niech Przenajświętszy Sakrament będzie,
Syn Boży, który sam schodzi z nieba,
Przebywa wśród nas w postaci chleba,
Co wśród ołtarzy mieszka tak skromnie
I choćby codzień pragnie przyjść do mnie
I w mojem sercu zamieszkać skrycie,
By mi wyjednać po śmierci życie.
O, pochwalony zawsze i wszędzie
Niech Przenajświętszy Sakrament będzie. *P. W.*

Straszne przygody Misia.

(Przeróbka z angielskiego. Ciąg dalszy).

To mówiąc, ze zręcznością prawdziwej małpy, wdrapała się na drzewo, ciągnąc za sobą sznur, do którego murzynek przyczepił piłę.

Jeszcze kilka skoków i zręcznych chwytów, a małpka była już na krawędzi muru. Teraz usiadła sobie wygodnie, przymocowała jeden koniec sznura mocno do najbliższej gałęzi buku, a drugi przerzuciła na drugą stronę muru. W ten sposób droga ucieczki dla niej i dla Misia była przygotowana; zostało jednak jeszcze najtrudniejsze zadanie — oswobodzenie niedźwiadka z klatki.

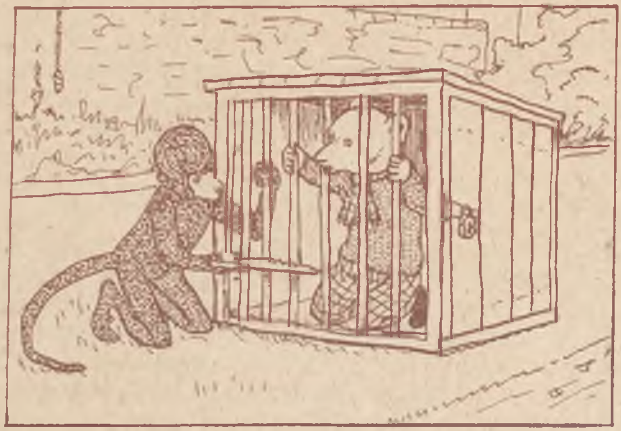
Siedząc jeszcze na murze, rozejrzała się małpa dookoła po ogromnym parku Łykoszyna i z wielką radością dostrzegła, że klatka z Misiem stoi niezbyt daleko od miejsca, w którem się znajdowała. Wobec tego, nie namyślając się dłużej, spuściła się nasza małpka po linie, odwiązała piłę i pobiegła do Misia.

Możecie sobie wystawić radość małego więźnia. „Skąd się tu wzięłaś, małpko?" „Kto cię przysłał?"

„Czy moi rodzice wiedzą gdzie jestem i co mi grozi?“ Takiemi pytaniami zasypał ją Miś, a nie czekając na odpowiedź, rad, że ma przy sobie życzliwe stworzenie,



którego wyratować pragnie, mówił bez przerwy to pytając, to znów opowiadając o swoich przeżyciach.



Małpka nie bardzo słuchała, co ten mały do niej mówił. Tylko uciszała go od czasu do czasu w obawie, ażeby porykiwania niedźwiadka (bo przecie inaczej mó-

wić nie umiał) i zgrzyt piły, nie wzbudziły podejrzeń czuwającej w ogrodzie warty.

Szczeble klatki były grube i zrobione z dębowego drzewa, nie łatwo więc było przepiłować je małą piłą. Małpka pracowała z wytężeniem, rozglądając się raz wraz, czy nie podpatruje kto jej roboty. Ale cicho i pusto było w ogrodzie; tylko poczciwy rudzik, który wszędzie małpce towarzyszył, usiadłszy na pobliskiem drzewie, ćwierkał z zadowolenia. *D. c. n.*

Siedzi ptaszek...

Siedzi ptaszek na gałązce
Spiewa piosnkę miłą.
Chce wyśpiewać, jak on Stwórcę
Kocha całą siłą.

Aż gardziołko drży z wysiłku,
Aż ptaszek omdlewa,
Tyle gorącej miłości
W piosnkę swą przelewa.

I ty, dziecię, winnoś w modłach
Głosić Stwórcy chwałę,
I oddać Mu nieskalane
Swe serduszko małe.

Janina Hankiszówna.

Zguba.

(Dokończenie.)

Hela wracała uradowana nad wyraz. „Jak się ciotka ucieszy, gdy przyniosę pieniądze i dam jej te 20 zł. za siebie". Wstąpiła znów do kościoła, by podziękować Matce Boskiej za pomoc.

Nie koniec jednak na tem. W tydzień potem przyszedł od mamusi list, w którym pisała, że od lipca idzie na inną, dużo lepszą posadę i to blisko Krakowa, tak, że Helenka spędzi z nią nietylko wakacje, ale będzie mogła przyjeżdżać na każdą niedzielę do mamusi. Tę dobrą posadę wyrobił jej jakiś pan, któremu podobno Helenka jakąś ważną rzecz na ulicy znalazła. Obiecał on też umieścić od wakacyj Helenkę w jakim zakładzie lub klasztorze, gdzieby się spokojnie uczyć mogła i nie zamęczała pracą. Helence, gdy to przeczytała, wydawało się, że śni. Nagła, ogromna radość, że zobaczy matkę za miesiąc i będzie z nią na wsi całe wakacje, oszołomiła ją zupełnie. A potem będzie ją często widywać.

Ciotka tylko nie podzielała jej radości. — Będzie mi jeszcze ciężej bez ciebie — wzdychała — z takim drobiazgiem,

ale tybyś tu zmarniała z nami, lepiej dla ciebie, że pójdziesz od nas.

— Nie, ciotko — mówiła Helenka z przekonaniem, — nie zmarniejecie, i wam Bóg dopomoże, jak nam dopomógł.

— Te jej proste słowa wlały otuchę w serce spracowanej ciotki.

. . . .

Minęło kilka lat. Helenka po ukończeniu szkoły i seminarjum dostała posadę nauczycielki w szkole gospodarczej na wsi. Marzenia jej spełniły się. Mieszka w ładnym domku, ma swoje gospodarstwo i mamusię przy sobie. Józik uczy się w mieście.

Modlitwą, wytrwałą pracą i znoszeniem cierpliwem przykrości doprowadziła, że jej teraz dobrze i wesoło na świecie.

T. St.

Biskup Ignacy Krasicki.

(Ur. 1735 — um. 1801 r.).

Był to sławny pisarz i poeta polski XVIII wieku. Żył on za czasów króla Stanisława Augusta. Rodzice od maleńkości przeznaczyli go do stanu duchownego, to też po pierwszych w domu naukach, oddany został do szkół Jezuickich we Lwowie, a potem dalej kształcił się w Rzymie. Po powrocie do Polski został kanonikiem i zaraz zaczął się wsławiać swą wymową. Ale nietylko ładne kazania umiał mówić; posiadał także duże zdolności pisarskie i dowcip. W krótkim czasie zasłynął jako najznakomitszy poeta i pisarz. Jego bajki są uważane za najlepsze, jakie kiedykolwiek były po polsku pisane. Zawierają one prawdy moralne, w lekkiej i swobodnej oddanej formie. Znacie pewnie wszyscy takie, jak: „Czapla, ryby i rak“, Ptaszki w klatce“, „Przyjaciele“ i wiele innych. Które podobają się wam najbardziej? Krasicki doszedł szybko do wielkich godności duchownych i umarł jako arcybiskup Gnieźnieński.

Przytaczamy jedną z bajek Krasickiego:

Dzieci i żaby.

Koło jeziora,
Z wieczora
Chłopcy w koło biegali,
I na żaby czuwali:
Skoro która wypływała,
Kamieniem w łeb dostawała.

Jedna z nich śmielszej natury,
wystawiwszy łeb do góry,
Rzekła: „Chłopcy, przestańcie bo się źle bawicie;
Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie!

Znaleziony zegarek.

Janina Hankiszówna. (dokończenie).

— A tam, mówiła dalej pani, wskazując skulonego pod murem chłopca, drżącego z zimna — siedzi mały posłaniec ze sklepu. Polecono mu odnieść kilka pakunków, z których jeden zgubił. Chlebodawca za to chłopca wyrzucił; teraz biedak niema się gdzie podziać.

Heniowi przypomniał się znaleziony zegarek i zimny pot wystąpił na czoło chłopca.

— Chcę wracać do domu! — zawołał. Muszę oddać czemprędzej znaleziony zegarek.

Lecz w tej chwili nieznajoma pani znikła, a Henio poczuł, jak całym ciężarem pada w dół. Przerażony chłopiec chciał krzyknąć, lecz w tejże chwili otworzył oczy i zobaczył, że bezpiecznie leży w łóżku.

Był już dzień. Mama krzątała się po kuchni, przygotowując śniadanie.

— Mamusiu, jaki miałem dziwny sen — zawołał Henio i opowiedział mamie, co mu się śniło.

W godzinę potem, idąc do szkoły, po drodze Henio wstąpił do zakrystji. Właśnie ksiądz ubierał się do mszy św. gdy wszedł Henio, a oddając zegarek, wyjaśnił cel swego przybycia.

Kapłanowi roześmiały się oczy na widok zegarka.

— Co za szczęście — powiedział ksiądz — że dostał się w uczciwe ręce. Właśnie wczoraj przychodziła do mnie pewna pani, której mąż od paru miesięcy leży chory. Nie mając pieniędzy na lekarstwo, chciała sprzedać zegarek, lecz w drodze do zegarmistrza — zgubiła go. Możesz sobie wyobrazić jej zmartwienie. Prosiła mnie więc, bym ogłosił z ambony prośbę do uczciwego znalazcy, o zwrot zguby. Szczęściem, zegarek się znalazł. Pan Bóg ci, chłopcze, wynagrodzi, żeś postąpił uczciwie.

Henio porównał dzisiejszy sen z opowiadaniem księdza i lekko mu się zrobiło na sercu, że nie stał się przyczyną niczyich łez i zmartwień.

Odpowiedzi Redakcji

Irenka Kamińska — bardzo się cieszę, ilekroć się dowiem, że Wam nagrodą dogodziłam. *Janina Olejarzówna* — witam nową przyjaciółkę pisemka, a ile masz lat? Pozdrawiam Cię serdecznie. *Jan Ogiegło* — odpowiedź znalazłeś już chyba w ostatnim numerze; spóźniona była z powodu braku miejsca. *L. Furtakówna* — miło mi bardzo jak piszesz do Dzwoneczka, ale kiedy nie możesz, to trudno, nie rób sobie z tego skrupułu. Pozdrawiam Cię serdecznie. *Szarotko!* Bywam w Redakcji

prawie codzień, ale na krótko, zwykle około 12-tej, albo zaraz po tej godzinie, z wyjątkiem soboty; może mię kiedy zastaniesz, chętniebym Cię poznała. Łamigłówkę umieszczę z małemi zmianami, bo niektóre wyrazy były już w innych łamigłówkach. Napisz o poświęceniu Sztandaru drużyny i przyślij fotografję, a chętnie umieszczę. Niech Dzwoneczek służy harcerstwu. Uściśnienia przesyłam. *Jancia Stankowiczówna* — widać kochasz Pana Jezusa, skoro Ci się artykuły wstępne tak podobają *J. Wróbel* — czyś wysłał przez pomyłkę dwa listy, czy to jest was dwóch braci? Zagadki umieścić nie mogę, ze względu na rozwiązanie; dziękuję Ci za dobre chęci; ułożona dobrze. *Leon Zaparczyński* — bardzo mi miło, że tak współczujesz z biednemi ptaszętami. Postaramy się napisać coś o poszanowaniu zwierząt. Łamigłówka dobra. *Wisienka Ł.* — Zguba nie zmieściła się w ostatnim numerze: ona i tak się wnet skończy. Gdzie jedziesz na letnisko? Czy tam „Dzwoneczka" czytywać nie będziesz? Dzwoneczek wychodzić będzie normalnie. Życzę, ażebyś zyskała dużo zdrowia, którego Ci bardzo potrzeba. Pozdrowienia ślę. *Misia Krzemieniówna* — witam pierwszą przyjaciółkę ze Lwowa. Czy tam dużo dzieci zna i czytuje Dzwoneczek? Rozwiązałaś wszystko dobrze; pozdrawiam Cię serdecznie. *S. Golka* — na przywitanie ma „Dzwoneczek" dla Ciebie nagrodę, którą szczęśliwy los tobie przeznaczył; zgłoś się po jej odbiór do Administracji „Dzwonu". Kwadraty mag. ułożone prawidłowo, ale tego typu miałam już inne; są zbyt łatwe i jednostajne. Zagadka nie ma rozwiązania. *Zofja Bojczukówna* — witam nową przyjaciółkę, ile masz lat, gdzie mieszkasz? *Jasia Łaptasiówna* — logogryf i zagadkę umieszczę. *Kazio Zając* — kto wymyślił tę szaradę? Czy ty sam? *Witold Kacz* — bardzo mię cieszy, że nie chcesz oszukiwać poczty; ale czy nie taniej wypadnie Ci odnosić list osobiście do administracji na Wolską? Łamigłówka geograficzna dobra. *Hanka Kopatkówna* — bardzo mię ucieszył Twój miły i serdeczny liścik. Tylko nie rozumiem dlaczego piszesz: „Kochanym i starającym się umilić chwile biednym, chorym dzieciom ślę serdeczne „Bóg zapłać". Czy to może Ty sama, dziecino, jesteś chora? Czy innym chorym dajesz „Dzwoneczek", odpisz mi; ja bardzo się cieszę, jak wiem coś o smutkach i radościach moich drogich Czytelników i Czytelniczek, bo się mogę wtedy za nich modlić. *Marysia Bobrownicka* — łamigłówkę po pewnym uzupełnieniu będę mogła umieścić. *Zosia Kończyłówna* — cieszy mię, że pracujesz nad ułożeniem i wykonaniem rebusu, ale ten przysłany jeszcze się nie nadaje. Jeżeli kiedy przyjdziesz do mnie do Redakcji, to Ci wytłomaczę w czem się omyliłaś, pisemnie trudno. *Cyprjan Dültz* — łamigłówka byłaby zupełnie dobra, gdyby nie zbyt trudny dobór wyrazów; np. empiryk, estetyk — to są wyrazy zupełnie nie znane dzieciom, a temsamem nie możliwe do zgadnięcia, szczególnie jak niema podanych sylab. *Janka Stankowiczówna* - myśl zagadki konikowej dobra, ale rozłożenie sylab nie odpowiada ruchom konika szachowego, dlatego umieścić nie mogę. *K. Martyniak* — rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do środy po wyjściu numeru.

Rozwiązania zagadek z № 20 nadesłali:

Stacha Zającówna, St. Łapiński, Dz. Schneikart, Sarenka Modrooka, Zosia Bajczukówna (niekompletne), Jasia Łaptasiówna, Kazio Zając, Stokrotka Polna, Linka i Stenia z wielu błędami, Nela Sobczakówna, Cyprjan Dültz, Bolesław Pudaś (niekompletne), Zosia Kończyłówna, Marysia Sobczakówna, Włodzimierz Czubak, Janka Stankowiczówna, Marysia Bobrownicka, K. Martyniak i J. Ogiegło.

Łamigłówka sylabowa (uł. Ziutka i Zosia).

Z podanych niżej sylab ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko znanego poety polskiego.

Sylaby: wy, or, as, stoł, nie, kry, in, nyk, la, żem, nat, la, ca, kur, ni, ter, a, ni, no, dra, kan, om, ha, sia, ju, bus, po, na, ci, wias, rand, ty, dzie, ki, na.

Znaczenie wyrazów: 1 Postać występująca w „Krzyżakach" 2. Uczeń P. Jezusa. 3 Dzień w tygodniu. 4 Zasłona w teatrze. 5 Rodzaj pojazdu. 6 Dawne obuwie. 7 Pastwisko w górach. 8 Poeta polski. 9 Znak pisarski. 10 Śpiewacz hali. 11 zwierzę. 12 Potrawa zwierząt. 13 Zdrojowisko. 14 Inaczej pensjonat.

Rozwiązania zagadek z № 20

Metamorfoza: Burak, barak, baran, baron, balon, salon.

Wizytówki: Wielkopolska. Wenecja.

Łamigłówka sylabowa: Wyrazy: Skała, Kamyk, Apteka, Reymont, Gałąź, Asnyk. Początkowe litery dadzą: Skarga.

Spóźnione rozwiązania zagadek z № 19 przysłali:

St. Łapiński, Zwinna Wiewiórka, Dz. Schneikart, Marysia Bobrownicka, Zosia Bojczukówna, Witold Kacz, Bolesław Pudaś, Zosia Kończyłówna.

Za dobre rozwiązania z Nr. 20 przez rozlosowanie nagrodzeni zostali: Janka Stankowiczówna, Cyprjan Dültz.

Kącik rozrywkowy.

Szarada.

Druga pierwsza — z brodą zwierzę,
Ale przed niem strach nie bierze.
Druga trzecia — liczbę znaczy,
Sposób liczenia prostaczy.
Czwarte — wspak jest w liter rzędzie.
Wszystko — uzdrowisko będzie,
Śród gór i przepaści leży,
Blisko ziem naszych rubieży.

Łamigłówka (ul. M. Ramzówna).

			= Ptak
			= Narząd zmysłu
			= Część twarzy
			= Rzeka w Polsce
			= Inaczej dźwięk
			= Papuga
			= Rzeka w Afryce
			= Droga kolejowa
			= Kwiaty wstecz
			= Inaczej „zero"
			= Owad
			= Część ubrania
			= Zdrobniałe imię żeń.
			= Ryba.

Początkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwę miasta w Europie.

Bilety wizytowe
(ul. Damasiewicz).

Jan Toplic	S. Garinota

Jaki zawód tych osób?

Wychodzi pod redakcją Dr. E. Estreicherowej.
Redaktorka przyjmuje we wtorki i piątki od 11—12. (ul. Wolska 6).
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.